

# Medytacja Jana Pawła II

Data: 25 lutego 1995

Wyższe Seminarium  
Duchowne diecezji  
rzymskiej,  
po wysłuchaniu  
oratorium  
Marco Frisina  
„Eliasz, słowo ogniste”

Oto mamy małe Manila, małe, ale zrodzone takim samym wysiłkiem, z tej samej idei, dla takiego samego celu. Mówię małe, ponieważ nie ma tu milionów, ale nie zawsze muszą być miliony, dla Chrystusa wystarczyło Dwunastu. Z tych Dwunastu zrodziły się potem miliony, a nawet miliardy, jeśli się weźmie pod uwagę historię, aż do dzisiaj.

Jak zwykle wybraliście temat biblijny. Tym razem jest nim prorok Eliasz. Wielki prorok, w pewnym sensie prorok - synteza wszystkich proroków Izraela. Jeśli spojrzymy na jego walkę z fałszywymi prorokami, jeśli spojrzymy na jego walkę o chwałę prawdziwego Boga przeciwko fałszywym bogom - zaiste był on prorokiem gigantem. I dlatego nie powinniśmy się dziwić, gdy w chwili Przemienienia widzieliśmy go obok Mojżesza. Kiedy nad Jordanem zaczął działać św. Jan Chrzciciel, porównywano go także do Eliasza, również Jezusa porównywano do Eliasza.

Poprzez słowa, śpiew i muzykę skomponowaną przez naszego Marco Frisina, spotkaliśmy się z tajemnicą powołania. Eliasz był naprawdę człowiekiem powołanym przez Boga i wpatrując się w niego możemy, a nawet powinniśmy pomyśleć o tym, że i my zostaliśmy powołani przez Boga: Bóg powołał ciebie i mnie. Bóg ciebie powołuje, Bóg pragnie mieć ciebie w drodze; tak jak prorok był w drodze.

Eliasz był w drodze, ponieważ Bóg go posłał. Także był w drodze, kiedy musiał uciekać, broniąc się w ten sposób przed swoimi prześladowcami. Zawsze był w drodze, a mógł iść dzięki udzielonej mu mocy duchowej. Szedł mocą tego pokarmu: to porównanie przybliży nas do tajemnicy Eucharystii. Również my idziemy mocą pokarmu otrzymanego od Jezusa, który dał nam swoje Ciało i swoją Krew pod postaciami Chleba i Wina. Mocą tego pokarmu idziemy my, podobnie jak szedł Eliasz. Idzie cały Kościół do Bożej góry, tak jak szedł Eliasz do Bożej góry, góry na której Bóg wyznaczył mu spotkanie: Ja tam czekam na ciebie.

Obraz powołania staje się coraz pełniejszy. I my również powołani zostaliśmy przez Boga, by iść ku tej Bożej górze, iść mocą pokarmu eucharystycznego, iść, aby znaleźć Boga, który wyznaczył nam spotkanie w tym Seminarium i nie tylko tu. W różnych miejscach świata wyznacza nam spotkanie, dlatego chociaż cieszę się, że tylu zostało powołanych do tego rzymskiego seminarium, nie mówię jednak, że wszyscy powinni być powołani tutaj, są bowiem różne powołania.

Myśli te zrodziły się u mnie w czasie słuchania śpiewów i melodii w wykonaniu naszych artystów. Dziękuję, że zostały one włączone w modlitwę. Seminarium bowiem w szczególny sposób jest zobowiązane do modlitwy w intencji powołań. W intencji tych, którzy się przygotowują, tych którzy wstępują, u których powołanie dojrzewa, i wreszcie tych którzy idą do winnicy Pańskiej, by przynieść owoc.

A wszystko to bardzo dobrze współgra z tajemnicą dzisiejszego dnia, sobota przed Popielcem, kiedy to w tym seminarium czcimy „Matkę ufności”. Aby iść, aby mieć odwagę, aby nie odczuwać lęku przed fałszywymi bogami, aby nie bać się fałszywych proroków, prześladowców, własnej słabości, potrzeba nam wielkiej ufności. Sądzę, że powinniśmy dziś podziękować tej Matce za wszystko, cośmy od seminarium otrzymali i za to, co ciągle otrzymujemy. Za powołania, za to że jest pełne, że zostali wyświęceni tak liczni diakoni i kapłani, którzy są nadzieją Kościoła rzymskiego i Kościoła we Włoszech. Wszystko to ma bardzo głęboki związek z „Matką ufności”, szczególnie czczoną w tym seminarium.

Niech to wystarczy. Na zakończenie pragnę powiedzieć, że bardzo chętnie odwiedzam to seminarium, spotykam się z wami, ponieważ atmosfera ufności, która tutaj panuje i króluje, jest ważna również dla mnie. Za nią serdecznie wam dziękuję.